

KS. JAN PRZYBYŁOWSKI ^{a,®}

 0000-0002-8814-0504

^a Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; Wydział Teologiczny; Instytut Nauk Teologicznych; Zakład Teologii Praktycznej; Katedra Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych, ul. Dewajtis 5, Stary Gmach, 01-815 Warszawa, PL

[®] JKP6@WP.PL

„OBJAWIENIA SPIRYTYSTYCZNE”¹ Między religią i wiedzą w świetle teologii stosowanej

Słowa kluczowe: objawienia, spirytyzm, potop, apokalipsa, teologia stosowana.

Streszczenie: W artykule został podjęty temat „objawień”, które rozpowszechniane są przez spirytystów, aby wyjaśniać bieżące wydarzenia w świecie, zwłaszcza dotyczące wojen, kataklizmów, końca świata. Autor, odwołując się do źródeł teologicznych i opisów zaczerpniętych z literatury, analizuje przepowiednie związane z końcem świata. Refleksja skupiona jest wokół osoby człowieka, który ma możliwość poznania Prawdy z Objawienia albo korzystania z „objawień spirytystycznych” w poszukiwaniu sensu wydarzeń niezwykłych, jak np. nowy potop, który zniszczy ludzkość. Praktyczny wniosek z przeprowadzonych badań to zachęta do przyjęcia postawy ludzi wierzących, którzy oczekując końca świata, czynią dobro.

KS. PROF. DR HAB. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI (1958–). Kapłan (1984) diecezji włocławskiej; mgr (t. dogmatyczna, 1983, KUL, Lublin); mgr lic. nauk teologicznych (t. pastoralna, 1988, KUL, Lublin); dr nauk teologicznych (t. pastoralna, 1993, KUL, Lublin); dr hab. nauk teologicznych (t. pastoralna, 2001, UKSW, Warszawa); prof. nauk teologicznych (2011). Kierownik (2001–) Katedry Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych (UKSW, Warszawa). Prorektor ds. finansowych i naukowych (2010–2012) UKSW. Autor kilkuset artykułów naukowych i popularno-naukowych oraz kilkunastu książek. Zainteresowania naukowe – wychowanie młodzieży, zastosowanie nowych technologii medialnych w działalności Kościoła.

¹ Termin ten występuje w powieści B. Prusa, *Emancypantki*, s. 342, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/emancypantki.pdf> [5.12.2022].

Temat tego artykułu został podjęty, aby podać argumenty z teologii stosowanej do dyskusji na temat pozornego rozdźwięku między religią i wiedzą, którego przyczyną, w opinii wielu krytyków religii, jest to, że nauka nie może wyjaśnić pytań dotyczących ducha, a tradycje religijne nie godzą się z odkryciami naukowymi. W tle tego problemu pojawia się też pytanie o różnice w przekazie prawdy między Biblią i nauką.

W artykule wykorzystane będą źródła w postaci cytatów z literatury klasycznej. Chodzi o to, że temat jest bardzo szeroki, a ujęcie tej problematyki z założenia merytoryczno-formalnego ma zachęcić do podjęcia krytycznych analiz specjalistów z teologii i rozwijania dialogu ze specjalistami dyscyplin naukowych zainteresowanych tym społecznie budzącym duże zainteresowanie problemem. W artykule zostanie wykorzystany dłuższy fragment o katastrofie, jaką może być apokaliptyczny „potop”, zagrażający całej ludzkości z powieści Bolesława Prusa pt. *Emancypantki*. Na ten temat funkcjonuje bardzo dużo przepowiedni w przekazach internetowych, które jednak, często z powodu czysto merkantylnego, mają formę i treść dostosowaną do zaspokojenia ciekawości współczesnych uczestników komunikacji medialnej. W artykule zostaną również zacytowane fragmenty z nauczania papieża Franciszka, który jest autorytetem w wymiarze kościelności i partnerem do dialogu na tematy teologiczne i egzystencjalne, także ze specjalistami różnych dyscyplin świeckich, a także przytoczone zostaną fragmenty różnych publikacji o J. Salija, według którego „teologia jest realizowaną w wierze refleksją nad Objawieniem, jakie się dokonało ostatecznie w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym i Zbawicielu wszystkich ludzi”².

B. Prus w powieści pt. *Emancypantki*, w usta profesora Dębickiego, który staje po stronie Prawdy objawionej w Biblii, wkłada takie słowa: „Nie lubię przenosić się ze starego domu do pałaców, których dopiero istnieją plany, i to – niedokładne. Biblia jest starym domem, w którym wyhodowało się kilkadziesiąt pokoleń europejskich, no – i źle na tym nie wyszły... Ten odwieczny budynek ma swoje szczeliny, ale jest pewniejszym – na przykład – od legend indyjskich, według których płaska ziemia leży na słońcu, słoń stoi na żółwiu, a żółw pływa po mlecznym morzu. Jest również Biblia wyższą od mitologii greckiej, według której olbrzym Atlas podpierał niebo, a ród ludzki narodził się z kamieni rzucanych za plecy

² J. Salij, *Wiara i teologia*, Poznań 2017, s. 51. Teologia jest jakby odbiciem Bożej wiedzy, „która jest jedną i niezłożoną znajomością wszechrzeczy” (św. Tomasz z Akwinu). Tamże.

przez Deukaliona i Pyrrę³. Z drugiej strony docenić również należy wysiłki naukowców, którzy na drodze metodologicznie uzasadnionych badań poszukują prawdy.

Do tej grupy naukowych dociekań zaliczyć należy również teologię stosowaną⁴. Jest to dyscyplina, której celem jest prowadzenie badań skoncentrowanych na człowieku, który personalnie istnieje jako jedna, jedyna i niepowtarzalna osoba, ale jest też istotą społeczną. Natomiast w stwórczo-zbawczym planie Boga istnienie człowieka ma pełny sens dopiero wtedy, gdy uwzględni się jego eschatologiczne ukierunkowanie.

Teologia stosowana, jako oddzielna dyscyplina, nie narusza merytoryki i statusu formalnego teologii pastoralnej, inaczej praktycznej, która zajmuje się Kościołem i jego działalnością z perspektywy człowieka powołanego do zbawienia⁵. Natomiast teologia stosowana jest to dyscyplina skoncentrowana na osobie człowieka wierzącego⁶, który żyje

³ Prus, *Emancypantki*, s. 341.

⁴ Nauki stosowane służą „do poznawania człowieka i jego środowiska społecznego, a także do poszukiwania rozwiązań problemów wynikających z samego istnienia człowieka i jego funkcjonowania społecznego. Problemy te mogą mieć charakter czysto teoretyczny albo użyteczny, ale zawsze ukierunkowane są na praktykę”. J. Przybyłowski, *Koncepcja psychologii pastoralnej*, w: J. Przybyłowski, E. Robek, B. Szostek, *Pastoralisci w dialogu z człowiekiem współczesnym. Studium z zakresu psychologii pastoralnej*, Warszawa 2013, s. 31.

⁵ Badania prowadzone w teologii stosowanej jako swoje podstawowe źródło mają Objawienie (Biblia i Tradycja) i Magisterium Kościoła, ale korzystają również z wyników badań nauk świeckich zajmujących się człowiekiem dzisiejszym, który „znajduje się na drodze rozwijania swojej osobowości w pełniejszej mierze i odkrywania, a także coraz większego utwierdzenia przysługujących mu praw. Ponieważ zaś ukazywanie Bożej tajemnicy, jaką jest cel ostateczny człowieka, powierzone jest Kościołowi, przeto Kościół otwiera człowiekowi oczy na sens własnej jego egzystencji, czyli na najgłębszą prawdę o człowieku. Kościół naprawdę wie, że sam Bóg, któremu służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom serca ludzkiego, którego pokarmy ziemskie nigdy w pełni nie nasyca. Wie poza tym, że człowiek, nieustannie pobudzany przez Ducha Bożego, nigdy nie będzie zupełnie obojętny na problemy religijne, co znajduje potwierdzenie w doświadczeniu, nie tylko ubiegłych wieków, ale także i naszych czasów. Człowiek bowiem zawsze będzie pragnął wiedzieć, choćby nawet niejasno, jaki jest sens jego życia, działalności i śmierci. Problemy te przywodzi mu na myśl już sama obecność Kościoła. Na te pytania najpełniejszą odpowiedź daje sam Bóg, który stworzył człowieka na swój obraz oraz wykupił z grzechu; dokonuje tego przez objawienie w Synu swoim, który stał się człowiekiem. Ktokolwiek idzie za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też pełniej staje się człowiekiem”. KDK, n. 41.

⁶ „Wierzyć w Boga znaczy rozpoznać w Nim podstawę całej rzeczywistości i ostateczne źródło sensu. Toteż wiara w Boga pociąga za sobą uwierzenie w człowieka i w ogóle uwierzenie w sens istnienia świata oraz w realną różnicę między dobrem i złem. Zamykając się na wiarę w Boga łatwo zapomnieć o różnych ważnych prawdach, bez których życie może przemienić się w jeden wielki biznes albo nawet w koszmar”. Sa li j, *Wiara i teologia*, s. 27.

w świecie⁷. Jej celem jest zdobywanie teoretycznej i praktycznej wiedzy o człowieku, która będzie mogła być wykorzystana do rozwiązywania nowych (uwspółcześnionych), ciekawych (interesujących) problemów dotyczących jego osobowej godności, ale też uwzględniających jego pełny rozwój w jedności cielesno-duchowej w kontekście historii: aktualnych uwarunkowań społeczno-kulturowych. Teologia stosowana pełni rolę służebną wobec Kościoła, gdyż to jego zadaniem jest towarzyszenie człowiekowi, „którego «los» – to znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie lub odrzucenie – w tak ścisły i nierozzerwalny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie przecież każdy człowiek na tej planecie – na tej ziemi – którą oddał Stwórca pierwszemu człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: czyńcie ją sobie poddaną (por. Rdz 1, 28). Każdy człowiek w całej tej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli, sumienia i «serca». Człowiek, który – każdy z osobna (gdyż jest właśnie «osobą») – ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne «dzieje duszy». Człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem z tyłu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi – i to począwszy już od pierwszej chwili zaistnienia na ziemi, od chwili poczęcia i narodzin. Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem «wspólnotowego», i zarazem «społecznego» – w obrębie własnej rodziny, w obrębie tyłu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości – ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia”⁸.

⁷ Pojęcie „świat” oznacza rzeczywistość ziemską, czyli wszelkie rzeczy stworzone i społeczności ludzkie, które cieszą się własnymi prawami i wartościami. Człowiek, również dzięki rozwojowi badań naukowych ma je stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować. Wszystkie rzeczy z samego faktu, „że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek powinien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk czy sztuk. Dlatego też badanie metodyczne we wszystkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze, sprawy bowiem świeckie i sprawy wiary wywodzą swój początek od tego samego Boga”. KDK, n. 36.

⁸ RH, n. 14.

W tej perspektywie antropologicznej łatwiej można zobaczyć, że rozumienie i wyrażanie doktryny w badaniach teologii stosowanej „nie jest systemem zamkniętym, pozbawionym dynamiki zdolnej do rodzenia pytań, wątpliwości, dyskusji”, a „pytania naszego ludu, jego zmagania, marzenia, troski mają wartość hermeneutyczną, której nie możemy pomijać, jeśli chcemy poważnie potraktować zasadę wcielenia. Jego pytania pomagają nam zadawać sobie pytania, jego dociekania stają się naszymi dociekaniem”⁹. Trzeba tutaj jeszcze dodać, że „teolog «pracuje» w słowach. Owszem, słowa przekazujące wiarę w Chrystusa – zarówno zapisane w zdaniach ludzkiej mowy Pismo Święte, jak nauki Ojców, ustalenia soborów czy pouczenia papieży – są więcej lub mniej wypełnione osobą przekazującego, jednak są to tylko słowa. Jeśli je przyjmę, to znaczy jeśli pobudzą mnie one do wiary w Chrystusa lub do jej pogłębienia, będzie to polegało na tym, że za pośrednictwem tych słów zbliżę się do Chrystusa, który żyje i chce mnie ogarnąć swoją mocą zbawczą. Jednak wiara, w swoim ostatecznym wymiarze, zmierza ku Chrystusowi, który zbawia człowieka i jego środowisko”¹⁰.

W prostej wierze, opartej na prawdzie objawionej, mogą się jednak pojawiać „wierzenia”, których źródłem będą „objawienia spirytystyczne”. Ich opisową definicję podał papież Franciszek, akcentując, że ich głównym celem jest zwodzenie ludzi. „Od jakiego zatem zwodzenia Jezus chce nas uwolnić? Od pokusy odczytywania wydarzeń najbardziej dramatycznych w sposób przesądny lub katastroficzny, tak jakbyśmy zbliżali się do końca świata i nie warto byłoby już angażować się w nic dobrego. Jeśli myślimy w ten sposób, to pozwalamy, by kierował nami lęk, i być może wtedy z chorobliwą ciekawością szukamy odpowiedzi w bredniach magów lub w horoskopach, których nigdy nie brakuje – a dzisiaj wielu chrześcijan udaje się do magów, chcą poznać horoskopy, tak jakby to był głos Boga. Albo też polegamy na wymyślnych teoriach głoszonych przez jakiegoś «mesjasza» z ostatniej chwili, zwykle zawsze defetystycznego i spiskowego – również psychologia spisku wyrządza nam szkodę. Nie ma tu Ducha Pańskiego. W chodzeniu na poszukiwanie «guru», ani w tym duchu spisku tam nie ma Pana. Jezus nas przestrzega: «Nie dajcie się zwieść», nie dajcie się oślepić łatwowiernej ciekawości, nie stawiajcie czoła wydarzeniom,

⁹ GE, n. 44. *Videomensaje al congreso internacional de Teología de la Pontificia Universidad Católica Argentina*, 1–3 septiembre 2015, AAS, 107(2015), s. 980.

¹⁰ Salij, *Wiara i teologia*, s. 75.

poruszeni lękiem, ale raczej uczcie się odczytywać wydarzenia oczami wiary, pewni, że stojąc blisko Boga «włos z głowy wam nie spadnie»¹¹. W tym artykule pojęcie „objawienia spirytystycznego” będzie używane w perspektywie eschatologicznej, co odpowiada jego tematowi.

„Objawienia spirytystyczne” a współczesny gnostycyzm

„Objawienia spirytystyczne” pochodzą od ludzi, którzy żyją w świecie, ale swoją wiedzę i doświadczenia życiowe chcą przenieść w przestrzeń religijną. Natomiast autorami gnostycyzmu są ludzie wierzący (kościelni)¹², którzy chcieliby swoją wiedzę religijną uzasadniać fenomeny z rzeczywistości doczesnej. Papież Franciszek tłumaczy jednak, że słabością wiary gnostyków jest subiektywizm, co sprawia, że dla nich liczy się jedynie określone doświadczenie albo zbiór idei czy informacji, które przynoszą chwilową otuchę i pozorne oświecenie, ale gnostyk ostatecznie zostaje zamknięty w immanencji swojego własnego rozumu lub swoich uczuć¹³. Największe zło tej zideologizowanej wiary wynika stąd, że niesłusznie wywyższając wiedzę lub pewne doświadczenie, gnostyk uważa swoją szczególną wizję rzeczywistości za doskonałą. W ten sposób, może nie zdając sobie z tego sprawy, ideologia ta karmi samą siebie i staje się jeszcze bardziej ślepą. Czasami staje się szczególnie zwodnicza, gdy przywdziewa płaszcz bezcielesnej duchowości. Albowiem gnostycyzm „ze swej natury chce oswoić tajemnicę”, zarówno tajemnicę Boga i Jego łaski, jak i tajemnicę życia innych¹⁴.

¹¹ Franciszek, pap., Homilia w Światowy Dzień Ubogich, 13 XI 2022, [https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-papieza-franciszka-w-swiatowy-dzien-ubogich-13-listopada-2022/\[20.11.2022\]](https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-papieza-franciszka-w-swiatowy-dzien-ubogich-13-listopada-2022/[20.11.2022]).

¹² „To może się zdarzać w Kościele, zarówno wśród osób świeckich w parafiach, jak i tych, którzy nauczają filozofii lub teologii w ośrodkach kształcenia. Cechą charakterystyczną gnostyków jest bowiem również przekonanie, że dzięki swoim wyjaśnieniom mogą uczynić doskonale zrozumiałą całą wiarę i całą Ewangelię. Absolutyzują swe teorie i zmuszają innych, by podporządkowali się rozumowaniu, którym oni się posługują. Czym innym jest zdrowe i pokorne wykorzystywanie rozumu do refleksji nad nauczaniem teologicznym i moralnym Ewangelii; czym innym natomiast jest próba zredukowania nauczania Jezusa do zimnej i surowej logiki, która dąży do panowania nad wszystkim”. GE, n. 39.

¹³ EG, n. 94. Wiarę gnostyków cechuje również zarozumiąta powierzchowność. „[...] dużo ruchu na powierzchni umysłu, ale nie porusza się ani też nie wzrusza głębia myśli. Udaje się jej jednak ujarzmić niektórych zwodniczą fascynacją, ponieważ równowaga gnostyczna jest formalna i we własnym mniemaniu nieskażona. Może przybrać pozory pewnej harmonii lub jakiegoś ładu obejmującego wszystko”. GE, n. 38.

¹⁴ Tamże, n. 40.

Współcześni gnostycy kościelni ulegają ponadto pokusie zracjonalizowania wiary, dlatego często żyją w przekonaniu, że ponieważ wiedzą coś lub mogą wyjaśnić to za pomocą pewnej logiki, są już święci, doskonali, lepsi od „ciemnej masy”. Dlatego św. Jan Paweł II ostrzegwał tych, którzy w Kościele mają możliwość otrzymania głębszej formacji, przed pokusą rozwijania „swoistego poczucia wyższości wobec innych wiernych”¹⁵.

W „objawieniach spirytystycznych”, których przekazy często odnoszą się do eschatologii i wiedzy apokaliptycznej¹⁶, pojawia się także przepowiednia o nowym potopie zagrażającym ludzkości¹⁷. Ten problem

¹⁵ Por. VC, n. 38. Wiedza, która płynie z poznania prawdy objawionej, zawsze powinna stanowić motywację, by lepiej odpowiedzieć na miłość Boga, ponieważ „uczmy się po to, aby żyć: teologia i świętość są nieodłącznym dwumianem”. *Carta al Gran Canciller de la Pontificia Universidad Católica Argentina en el centenario de la Facultad de Teología*, 3 de marzo 2015, OsRom, 10 III 2015, s. 6.

¹⁶ Według o. J. Salija „wszystkie objawienia autentyczne – zarówno te skierowane do milionów ludzi, jak te przeznaczone dla nielicznych – mają w sobie tajemniczą moc skutecznego mobilizowania ludzi do tego, żeby przybliżyli się do Chrystusa. Wciąż jednak nie odpowiedziałem jeszcze na pytanie, jak osiągnąć pewność, że dane objawienie jest autentyczne. Otóż sądzę, że z pewnego punktu widzenia jest to pytanie mało ważne. Ogromnie ważne jest pytanie o to, czy należy poważnie liczyć się z tym, że dane objawienie jest autentyczne. Znacznie mniej ważne wydaje się pytanie, czy na pewno jest ono autentyczne. Przyczyna tego leży we wspomnianym wyżej podporządkowaniu wszelkich autentycznych objawień uniwersalnemu Objawieniu, jakie dokonało się w Chrystusie”. *Możliwość i znaczenie objawień prywatnych*, http://mateusz.pl/ksiazki/js-pww/js-pww_13.htm [3.11.2022].

¹⁷ Zob. np. Wizja potopu w Europie: „Widziałem z bliska ścianę wody idącą na Paryż, była wyższa od wieży Eiffla... Spływając w głąb lądu porywała ludzi, którzy się czepiali poręczą na balkonie, u szczytu. Wody sunęły straszną potęgą, czułem w nich moc żywiołu, który wszystko zmiecie. Widziałem statki, zanim się wyrzuciły dnem porośniętym zielono... Kotłował się zwał porwanych dachów, zlizanych autobusów i gęstwa ciał ludzkich, kataklizm zapierający dech. A ja to widziałem jak z balkonu, cały obszar aż po horyzont. Te wody szły przez Niemcy aż tutaj. Sięgnęły Polski. – Wpatrywał się we mnie oczami szalonego proroka wieszczącego królestwu zagładę. – Tu, gdzie my dziś jesteśmy, będzie morze. Woda pokryje mój cmentarzyk (w Elblągu). Chyba pan wie, że tu jest depresja? Z Kaszubii zostanie kilka wysepek”. *Przepowiednie dla Polski i Europy, cz. 2: Ojciec Klimuszko*, <http://www.spokoj-ducha.pl/blog/2020/12/12/przepowiednie-dla-polski-i-europy-cz-2-ojciec-klimuszko/> [5.12.2022]; „Nadchodzące wypadki zmieniają oblicze ziemi, a wszystkie narody świata zmuszą do działania. Jedne pod presją wojny, inne na skutek klęsk żywiołowych lub zniszczenia i rozpadu, które niesie broń jądrowa” – brzmi przepowiednia siostry Łucji. Jakby tego było mało przeciwko ludzkości zbuntuje się także przyroda, nadchodzący czas będzie pełen naturalnych katastrof. – „Wybuchy Etny i innych wulkanów spowodują zaburzenia atmosferyczne, deszcze popiołów, huragany, ulewę i powódzie. Najmniej szczęścia będą mieli Niemcy ukarane za pychę – całą powierzchnię tego kraju zaleje morze, które wtargnie aż w dolinę Renu – brzmia słowa przepowiedni”. *Świat czeka straszny koniec. Przepowiednia siostry Łucji mówi o wojnie i potopie. Co będzie z Polską?*, <https://www.se.pl/styl-zycia/porady/swiat-czeka-straszny-koniec-przepowiednia-siostry-lucji-mowi-o-wojnie-i-potopie-co-bedzie-z-polska-aa-44a1-sk2U-pDwE.html> [5.12.2022].

poruszony jest również w powieści *Emancypantki*, kiedy profesor Dębicki próbuje wykorzystać wiedzę naukową do udowodnienia, że biblijna opowieść o potopie za czasów Noego jest prawdziwa. Swoje wyjaśnienia zaczyna od informacji, która hipotetycznie mogłaby zostać rozpowszechniona w mediach: „«W tych dniach astronom taki a taki dojrzał w konstelacji Byka, tuż obok Słońca, nowe ciało niebieskie, które zrobiło na nim wrażenie planety. Obserwacje w tej chwili są przerwane z powodu ukrycia się gwiazdy poza tarczą słoneczną».

W parę tygodni, gdy publiczność już zapomniała o zjawisku, pojawia się nowa wiadomość: «Nowe ciało niebieskie jest kometą, a raczej olbrzymim uranolitem, równym ziemi lub większym od niej; znajduje się poza orbitą Jowisza, ale szybko zbliża się ku słońcu w linii prostej. Co najważniejsze: droga jego zdaje się leżeć na płaszczyźnie ekliptyki. To ciało niebieskie można już widzieć gołym okiem na godzinę przed wschodem słońca».

Z obliczeń astronomów wynikało, że jeżeli ów uranolit toczy się ku słońcu po płaszczyźnie ekliptyki, to koniecznie musi przeciąć drogę ziemi. Ta wiadomość była zapowiedzią możliwej katastrofy całej ludzkości. W tym czasie mędrzy szaleli, głupcy odurzali się ze strachu; alkohol, morfina i chloral były pochłaniane w nieprawdopodobnych ilościach. Skutkiem naturalnej reakcji ludzie, którzy rok temu reklamowali potęgę nauki, dziś odtrącają ją z pogardą, przeklinając oświatę i zazdroszcząc prostakom.

Zaczęto odgrzebywać legendy o końcu świata, a bardzo uczeni męzowie dowodzili, że nic w roku bieżącym nie grozi nam, ponieważ – według Talmudu – jeszcze nie upłynęło sześć tysięcy lat od czasu stworzenia. Wreszcie trwoga panująca między klasami oświeconymi udzieliła się ludowi. Ale chłop bez względu, czy się lękał, czy nie lękał, musiał młócić zboże, rąbać drwa, gotować jadło i karmić inwentarz. O ile mu zaś zbywało czasu, szedł gromadą pod kościół lub figurę i modlił się. On od dzieciństwa wiedział i wierzył, iż kiedyś musi nastąpić koniec świata; więc gdy nadszedł termin, prostacy bali się – nie zniszczenia, ale sądu. Toteż między ludem panował smutek, wzrosła pobożność, prawie znikły występki. Człowiek, dbał o zbawienie duszy, nie pił i nie awanturował się; nie potrzebował też kraść, bo zamożniejsi sąsiedzi oddawali mu swój nadmiar.

Wśród powszechnego rozkołysania umysłów tylko dwie istoty pozostały spokojne: żołnierz pod bronią i szarytka. Tamten wiedział, że każdą śmierć powinien spotkać odważnie; ta poleciwszy ducha Bogu nie miała czasu myśleć o sobie, zajęta łagodzeniem cudzych cierpień, których liczba zwiększała się co dzień.

Wreszcie uranolit przeciął drogę ziemską i poleciał dalej ku słońcu w odległości dwa razy mniejszej aniżeli księżyc. Ludzie zobaczywszy, że potwór niebieski znikł i nie zrobił im szkody, zapewne oddaliby się radości. Ale astronomowie na podstawie przeprowadzonych obliczeń wiedzieli, że to nie koniec, ale dopiero początek zjawiska, i że kometa, której zniknięcie tak uradowało współobywateli, przeszedłszy obok ziemi wywarła na jej powierzchnię wpływ siedemset razy większy aniżeli Księżyc. Księżyc zaś, jak wiadomo, jest motorem przyływów i odpływów morskich. Otóż między depeszami przychodzącymi z punktów nadbrzeżnych najlichniesze donosiłyby, że od szóstej wieczór spostrzeżono nagły i silny odpływ morza. Astronomowie wiedzieliby już, że na oceanach Atlantyckim i Spokojnym zaczynają tworzyć się dwie góry wodne, które o północy wzniosą się do trzystu pięćdziesięciu metrów wysokości na podstawach mających przeszło po dziesięć tysięcy mil kwadratowych powierzchni.

W kilka godzin po północy zaczęłyby nadchodzić depesze zawiadamiające o równie szybkim i niezwykłym przyplywie mórz. W niektórych portach europejskich zwykły przyływ dosięga dziesięciu metrów wysokości. A ponieważ wpływ uranolitu na morze byłby siedemset razy większy niż księżyc, wnosić by można, że w portach tych woda miałaby siłę do utworzenia wału równego mniej więcej Mont-Blanc. To niesłychane rozkołysanie wód trwałoby nie kilka godzin, ale kilka tygodni i towarzyszyłoby mu niezwykle parowanie wody. W efekcie te niezmierne deszcze i zalewy byłyby podobne do potopu, o którym mówi Biblia. Co wówczas stałoby się z Ameryką Środkową, z Afryką od Gwinei Wyższej do Niższej, z północną Australią, z wyspami Oceanu Indyjskiego? Resztki góry wodnej, która powstałaby na Oceanie Atlantyckim, zmyłyby Hiszpanię, Francję, Belgię z Holandią, a nade wszystko Wielką Brytanię. Gdyby kto w rok po uspokojeniu się rozpętanych żywiołów zwiedził zachodnią Europę, zdumiałby się, znalazłszy tylko szczątki niegdyś pełnych życia lądów. Ale ani miast, ani dróg, ani pól i lasów, ani ludzi”. To fantastyczne opowiadanie profesor Dębicki zakończył wnioskiem, że w naturze jest siła, która mogłaby stworzyć powszechny potop i rzucić wodę na szczyty gór¹⁸.

Przedstawiony opis, zaczerpnięty z klasycznej literatury polskiej, można wykorzystać do przeprowadzenia analiz dotyczących krytycznej oceny przepowiedni, do których odnoszą się różne „proroctwa spirytystyczne”. To dłuższe przedstawienie jest konieczne, aby pokazać, w jaki sposób

¹⁸ Por. Prus, *Emancypantki*, s. 342–345.

powstają prorocтва spirytystyczne, czyli jaki może być ich początek, jak wykorzystywane są zmanipulowane fakty naukowe, w jaki sposób włącza się w takie prorocstwo wątki religijne.

Przed wszystkim zrelacjonowana powyżej opowieść profesora Dębickiego jest fikcyjna, a zatem nie stanowi żadnego dowodu naukowego, choć ma ona wszystkie cechy wydarzenia prawdopodobnego. Dalej autor, posługując się powszechnie dostępną wiedzą o zjawiskach występujących w naturze, tworzy opowieść, która niesie konkretne przesłanie i to zarówno dla ludzi kierujących się w swoim życiu wiedzą naukową, jak również dla ludzi prostych, dla których źródłem prawdy jest Objawienie, a w życiu codziennym kierują się zasadami prostej wiary. Wreszcie chodzi w tej opowieści o to, że „światopogląd” naukowy nie istnieje, bo nauka nie jest pełna i doskonała, a tym bardziej nie jest w stanie przewidzieć przyszłości. Natomiast nauka dostarcza argumentów ludziom uznającym prawdę przekazywaną przez Objawienie, aby mogli prowadzić dialog z ludźmi kierującymi się jedynie empirycznie lub racjonalnie uzasadnionymi dowodami.

Po tych wyjaśnieniach można przywołać jeszcze raz profesora Dębickiego, którego słowa są trafnym podsumowaniem dotychczasowych refleksji: „dziś mamy nową mitologię – spirytyzm, który wchłonął w siebie astronomię i geologię, ale nie posuwa ich naprzód. Tymczasem prastara Biblia, choć także nie posuwa nauki, lecz – stawia jej zagadnienia wcale dorzeczne”¹⁹. Odnosząc się do tego stwierdzenia można postawić tezę, że między Biblią i nauką, które powinny być traktowane jako autonomiczne „podmioty” na swoich drogach poszukiwania prawdy i niezależne w sposobach formułowania i przekazywania ostatecznych wyników dochodzenia do prawdy, pojawia się „objawienie spirytystyczne” jako propozycja narracyjna, której celem jest jedynie pozorne pogodzenie religii i nauki.

I tutaj na powrót trzeba przywołać nauczanie papieża Franciszka: „Bądźmy jednak uważni. Nie mam na myśli racjonalistycznych wrogów wiary chrześcijańskiej. To może się zdarzać w Kościele, zarówno wśród osób świeckich w parafiach, jak i tych, którzy nauczają filozofii lub teologii w ośrodkach kształcenia. Cechą charakterystyczną gnostyków jest bowiem również przekonanie, że dzięki swoim wyjaśnieniom mogą uczynić doskonale zrozumiałą całą wiarę i całą Ewangelię. Absolutyzują swe teorie i zmuszają innych, by podporządkowali się rozumowaniu, którym oni się

¹⁹ Tamże, s. 341.

posługują. Czym innym jest zdrowe i pokorne wykorzystywanie rozumu do refleksji nad nauczaniem teologicznym i moralnym Ewangelii; czym innym natomiast jest próba zredukowania nauczania Jezusa do zimnej i surowej logiki, która dąży do panowania nad wszystkim”²⁰.

Koniec świata, apokalipsa

Przedstawiony powyżej „spirytystyczny”, a jednocześnie tylko przykładowy, opis potopu jest ściśle związany z zapowiedzią końca świata, gdyż to sam Chrystus porównał czasy ostateczne do czasów przed potopem. Przede wszystkim należy podkreślić, że z punktu widzenia teologii nic złego nie było w tym, że ludzie „w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali” (Mt 24, 38). Natomiast złem był brak Boga w ich życiu i złe było ich życie. Dlatego św. Augustyn nauczał, że synowie światłości starają się zgodnie z prawem Bożym jeść i pić, żenić się i wydawać za mąż. „Wprawdzie już przed wielu laty, w czasach apostoelskich, powiedziano: «Czas jest krótki» (1Kor 7, 29). Oni jednak wsłuchują się pilnie w te słowa. Większość z nich uprawia ziemię, buduje domy, prowadzi handel, posiada rzeczy na własność, piastuje godności, poślubia żony. Mówię o tych, którzy, choć oczekują Pana, nie powstrzymują się od cielesnego małżeństwa. Jednakże z miłością okazują posłuszeństwo pouczeniom Apostoła, jak powinni żyć mężowie z żonami, żony z mężami, dzieci z rodzicami, rodzice z dziećmi, podwładni z przełożonymi, przełożeni z podwładnymi” (*List 199*, 38)²¹. Biblijną naukę o znakach końca świata skomentował również św. Tomasz z Akwinu. Potrafił wyrazić ją z właściwym sobie charyzmatem do uchwycenia samej istoty rzeczy: „Znaki te mają wskazywać na to, że w pewnym momencie świat się skończy, a nie na określony moment, w którym się to stanie. Są bowiem wśród nich takie znaki, które zdarzają się poniekąd od początku ludzkich dziejów. [...] Wprawdzie kiedy będzie nadchodził koniec świata, będzie się to zdarzało częściej. Nie możemy jednak wiedzieć, jaka przed końcem świata będzie miara tych znaków. [...] Dlatego ten, kto mówi, że nie wie, kiedy Pan przyjdzie – czy już wkrótce czy dopiero po długim czasie – wyraża naukę Ewangelii. Natomiast spośród dwóch, którzy mówią, że to wiedzą, bardziej niebezpiecznie błędzi ten, kto powiada, że już wkrótce przyjdzie

²⁰ GE, n. 39.

²¹ *Żyjemy w czasach ostatecznych!*, http://mateusz.pl/ksiazki/js-pww/js-pww_53.htm [1.12.2022].

Chrystus i nastąpi koniec świata. Jeśli bowiem nie stanie się tak, jak to zostało zapowiedziane, ktoś może z tej okazji całkowicie zwątpić w Jego przyjście” (*De potentia Dei* q.5 a.6)²².

Z doświadczenia człowieka wierzącego, który żyje w świecie, wynika, że ostatecznym celem życia jest wieczność. Według Marii Dąbrowskiej „jedyny dramat człowieka to brak stosunku do wieczności, do tajemnicy bytu”. Chodzi o to, że zaangażowanie człowieka w sprawy światowe może pozbawić go relacji z Bogiem. Jednak jeszcze większym zagrożeniem jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga, co „doprowadziło do tego, że uważa się człowieka za «absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka» i dlatego «nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego». Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał”²³.

Odchodzeniu od wiary chrześcijańskiej we współczesnym świecie towarzyszy rozwój nowego ruchu New Age²⁴ i wzrost popularności różnych

²² Tamże.

²³ EiE, n. 9.

²⁴ „Ataki na wiarę chrześcijańską ze strony New Age’u wydają się groźniejsze niż te, które cierpieliśmy od komunizmu. Komuniści byli na swój sposób prostolinijni w swojej walce z wiarą. Mówili wyraźnie, że odrzucają Boga i Chrystusa, nie ukrywali swojej niechęci do Kościoła, jasno odcinali się od moralności kierującej się miłością jako pierwszą zasadą moralną. Natomiast wyznawcy różnych nurtów New Age’u wiele mówią o Bogu, ale tylko niekiedy powiedzą wyraźnie, że ich bóg to wszechświat albo sam człowiek. Nieraz powołują się na Chrystusa i na różne Jego słowa, ale traktują Go tylko jako jednego z wielu nauczycieli ludzkości, odrzucają albo zupełnie przeinaczają prawdę o Jego zmartwychwstaniu i dokonanej przez Niego odkupieniu, niekiedy z całą bezczelnością ogłaszają, że dopiero oni dokonają tego, co Chrystusowi Panu podobno się nie udało. W tekstach New Age’u bardzo wiele pisze się o miłości, powszechnym pojednaniu i pokoju. Dziwne to rozszerzanie miłości, które polega m.in. na budzeniu niechęci do chrześcijaństwa i oszczerzym przypisywaniu chrześcijaństwu wszystkiego, co negatywne. Jeśli zaś uważnie przypatrzeć się treściom, jakimi wypełnione jest New Age’owskie przesłanie o miłości, okazuje się, że jest to głoszenie zwyczajnej łatwizny. Nic się tam nie mówi o tym, że miłość nieraz wymaga ofiary i poświęcenia. Mówi się natomiast nieustannie, że miłość bliźniego należy budować na miłości samego siebie (nie na miłości Boga, tylko samego siebie!) i że należy się wyzwolić od poczucia winy”. *Apostazja pod przykrywką pobożności*, http://mateusz.pl/ksiazki/js-npp/js-npp_48.htm [1.12.2022].

praktyk okultystycznych²⁵, a także rodzą się pomysły stworzenia panreligii, która byłaby syntezą wszystkiego, co najlepsze w dotychczasowych religiach i położyłaby kres dotychczasowym antagonizmom religijnym. Bardzo trafnie to ocenił o. J. Salij, który odwołując się do *Krótkiej opowieści o Antychryście*²⁶, stwierdził, że jeśli ktoś nie wierzy, że Jezus Chrystus jest największym i ostatecznym darem Boga dla ludzi, to jest to człowiek niewierzący. Jednak kiedy osiąga ten poziom zuchwałości, że czuje się powołany do stworzenia jakiejś nowej religii i nie waha się użyć do tej bezbożnej roboty imienia samego Chrystusa, to trzeba to nazwać po imieniu: „taki jest zwodzicielem i Antychrystem” (2J 7; por. 1J 4, 1–3)²⁷.

Opisy końca świata nabierają znaczenia w perspektywie apokaliptycznej²⁸. Apokalipsa zawiera zachętę dla wierzących: niezależnie od wszelkich pozorów i chociaż skutki tego nie są jeszcze widoczne, zwycięstwo Chrystusa już się dokonało i jest definitywne. Wynika stąd wskazanie, aby na ludzkie dzieje patrzeć z głęboką ufnością, wypływającą z wiary w Chrystusa zmartwychwstałego, który jest obecny i działa w historii²⁹.

W przytoczonym wcześniej tekście o potopie z *Emancypantek* autor wskazuje na dwie symboliczne istoty, które wobec grozy wydarzeń pozostały spokojne: żołnierz pod bronią i szarytka. Tamten wiedział, że każdą śmierć powinien spotkać odważnie; ta poleciwszy ducha Bogu, nie

²⁵ Mircea Eliade twierdzi, że „uczestnictwo w okultyzmie stanowi jeden z najskuteczniejszych [...] środków krytykowania i odrzucania religijnych i kulturalnych wartości Zachodu”. M. Eliade, *Okultyzm – czary – mody kulturalne*, Kraków 1992, s. 63.

²⁶ Autorem jest Włodzimierz Sołowjow.

²⁷ *Apostazja pod przykrywką pobożności*.

²⁸ [...] zwyciężanie Chrystusa w nas i w ludzkich dziejach dokonuje się zazwyczaj pokornie, bez znamion oczywistości, na podobieństwo Jego krzyża. Ale nadejdzie Dzień, w którym zwycięstwo to zostanie doprowadzone do końca i ujawni się w całej oczywistości. Spójrzmy na trzy główne terminy, za pomocą których Nowy Testament opisuje chwalebne przyjście Chrystusa w dniu ostatecznym. Terminem *parousia* (1Kor 15, 23; 2P 1, 16; 3, 12) starożytni określali triumfalne wejście wodza podczas uroczystego świętowania odniesionego zwycięstwa. Z kolei *epiphaneia* (2Tm 6, 14; 2Tes 2, 8) wskazuje na objawienie się Chrystusa w majestacie swojej boskości, natomiast *apokalypsis* (2Tes 1, 7; 1P 4, 13) mówi o odsłonięciu tego, co dotychczas było ukryte. We wszystkich trzech terminach zawiera się radosna aprobata dla tego wszystkiego, co stało się w ludzkich dziejach dzięki Chrystusowi”. *Żyjemy w czasach ostatecznych!* Na temat apokalipsy zob. A. Jankowski, *Apokalipsa św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań 1959; P. Prigent, *Spojrzenie na Apokalipsę*, Warszawa 1986; M. Czajkowski, *Apokalipsa jako księga profetycznego orędzia*, Wrocław 1987; S. Haręzga, *Błogosławieństwa Apokalipsy*, Katowice 1992; B. Widła, *Światła Apokalipsy*, Warszawa 1993; D. Mollat, *Apokalipsa dzisiaj*, Kraków 1992.

²⁹ EiE, n. 5.

miała czasu myśleć o sobie, zajęta łagodzeniem cudzych cierpień, których liczba zwiększała się co dzień. Komentarzem do tego mogą być słowa o. J. Salija, który uważa, że „podobna postawa jest naszą powinnością w obliczu takich wydarzeń, jak wojny, głód, zaraza i różne kataklizmy, w których Pan Jezus każe się dopatrywać znaków zbliżającego się Jego przyjścia. Przecież On wyraźnie powiedział, że wówczas, «kto będzie na dachu, niech nie schodzi, by zabrać rzeczy z domu, a kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz» (Mt 24, 17n). Czyż nie chciał On nas w ten sposób pouczyć, że nawet w najcięższej próbie należy pilnować tego, co najważniejsze? Święty Augustyn w słowach tych słyszy pouczenie następujące: Nawet w sytuacjach, kiedy potrzeby ciała stają się szczególnie dotkliwe, nie wolno z ich powodu opuszczać wyżyn ducha ani porzucać pola, na które zostaliśmy posłani przez Boga (*List 199, 32*)”³⁰.

Po analizie „objawień spirytystycznych” w perspektywie teologii stosowanej nasuwa się podstawowy wniosek, że dla ludzi wierzących jest ważna tylko prawda Objawienia o tym, że Chrystus przyjdzie powtórnie, aby zakończyć dzieje ludzkości i świata³¹. W czasie powtórnego przyjścia Chrystusa Kościół wejdzie do królestwa, podążając w Jego śmierci i Jego zmartwychwstaniu. Królestwo wypełni się więc nie przez historyczny triumf Kościoła zgodnie ze stopniowym rozwojem, lecz przez zwycięstwo Boga nad końcowym rozpętaaniem się zła, które sprawi, że z nieba zstąpi Jego Oblubienica. Triumf Boga nad buntem zła przyjmie formę Sądu Ostatecznego po ostatnim wstrząsie kosmicznym tego świata, który przemija³².

Dogmat o powtórnym przyjściu Chrystusa podlega naturalnemu procesowi nowego rozumienia dogmatów. W historii Kościoła został wypracowany model odczytywania dogmatów przez świętego Wincen-tego z Lerynu, gdzie wiara Kościoła oraz jego wierność otrzymanemu od Chrystusa Objawieniu porównana jest do organizmu żywego, który rośnie i zmienia się, zachowując jednak swoją tożsamość. Według niego postęp w Kościele „niech będzie naprawdę postępem wiary, a nie zmianą. Bo przecież istota postępu na tym polega, iż rzecz jakaś rozrasta się w sobie; istota zaś zmiany na tym, iż rzecz jakaś przechodzi w zupełnie inną. Niechże więc wzrasta i olbrzymie nawet postępy czyni zrozumienie, wiedza, mądrość – tak w każdym z osobna, jak u ogółu, tak w jednost-

³⁰ http://mateusz.pl/ksiazki/js-pww/js-pww_53.htm.

³¹ O. Casel, *Misterium świąt chrześcijańskich*, Kraków 2007, s. 25.

³² KKK, n. 677.

ce, jak w całym Kościele według poziomu lat i wieków – ale koniecznie w swojej jakości, to jest w obrębie tego samego dogmatu, w tym samym duchu, w tym samym znaczeniu” (*Commonitorium*, 28)³³.

* * *

W zakończeniu można zsyntetyzować całość refleksji i wnioskować praktycznie. Bardzo trafne są tu słowa papieża Franciszka, które można potraktować jako podsumowanie. „Jeśli historia ludzkości jest naznaczona dramatycznymi wydarzeniami, sytuacjami cierpienia, wojnami, rewolucjami i klęskami, to równie prawdziwe jest – mówi Jezus – że to wszystko nie jest końcem [...]. Nie jest to dobry motyw, aby dać się sparaliżować lękowi lub poddać się defetyzmowi tych osób, które uważają, że wszystko jest już stracone i nie ma sensu angażować się w życie. Uczeń Pana nie ulega osłabieniu przez rezygnację, nie poddaje się zniechęceniu nawet w najtrudniejszych sytuacjach, ponieważ jego Bóg jest Bogiem zmartwychwstania i nadziei, który zawsze podnosi: z Nim zawsze można spojrzeć w górę, zacząć od nowa, wyruszyć na nowo. Chrześcijanin zatem w obliczu próby – wszelkiej próby, kulturowej, dziejowej czy osobistej – zadaje sobie pytanie: «Co mówi do nas Pan przez ten moment kryzysu?». Ja również zadaję dziś to pytanie: co Pan mówi do nas w obliczu tej trzeciej wojny światowej? Co mówi do nas Pan? I choć mają miejsce złe wydarzenia, które rodzą ubóstwo i cierpienie, chrześcijanin stawia sobie pytanie: «Co, konkretnie, mogę uczynić dobrego?». Nie wolno uciekać, trzeba zadawać sobie pytanie: co mówi do mnie Pan i co dobrego mogę uczynić?»³⁴.

„SPIRITUALIST REVELATIONS”. BETWEEN RELIGION AND KNOWLEDGE IN THE LIGHT OF APPLIED THEOLOGY

Keywords: revelations, spiritualism, flood, apocalypse, applied theology.

Abstract: The article deals with the topic of “revelations” that are spread by spiritualists to explain current world events, especially concerning wars, cataclysms, the end of the world. The author, referring to theological

³³ *Nie ma zgody na zmienianie prawdy Bożej. Jacek Salij OP o tym, co zmienne i niezienne w Kościele*, <https://teologiapolityczna.pl/nie-ma-zgody-na-zmienianie-prawdy-bozej-o-tym-co-zmienne-i-niezienne-w-kosciele> [18.11.2022].

³⁴ Franciszek, pap., Homilia w Światowy Dzień Ubogich.

sources and descriptions taken from literature, analyzes the prophecies related to the end of the world. The reflection is centered around the person of man, who has the opportunity to learn the Truth from Revelation, or to use “spiritualistic revelations” in the search for the meaning of extraordinary events, such as a new flood that will destroy mankind. The practical conclusion of the study is to encourage the attitude of believers who expect the end of the world to do good.

BIBLIOGRAFIA

- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 1965.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 1979.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Vita consecrata*, 1996.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, 2003.
- Franciszek, pap., Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 2013.
- Franciszek, pap., Adhortacja *Gaudete et exultate*, 2018.
- Franciszek, pap., Homilia w Światowy Dzień Ubogich, 13 XI 2022, <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-papieza-franciszka-w-swiatowy-dzien-ubogich-13-listopada-2022/> [20.11.2022].
- Katechizm Kościoła katolickiego*, 1994.
- Apostazja pod przykrywką pobożności*, http://mateusz.pl/ksiazki/js-npp/js-npp_48.htm [1.12.2022].
- Carta al Gran Canciller de la Pontificia Universidad Católica Argentina en el centenario de la Facultad de Teología*, 3 III 2015, *OsRom*, 10 III 2015, s. 6.
- Casel O., *Misterium świąt chrześcijańskich*, Kraków 2007.
- Czajkowski M., *Apokalipsa jako księga profetycznego orędzia*, Wrocław 1987.
- Eliade M., *Okultyzm – czary – mody kulturalne*, Kraków 1992.
- Haręzga S., *Błogosławieństwa Apokalipsy*, Katowice 1992.
- Jankowski A., *Apokalipsa św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań 1959.
- Mollat D., *Apokalipsa dzisiaj*, Kraków 1992.
- Możliwość i znaczenie objawień prywatnych*, http://mateusz.pl/ksiazki/js-pww/js-pww_13.htm [3.11.2022].
- Nie ma zgody na zmienianie prawdy Bożej. Jacek Salij OP o tym, co zmienne i niezienne w Kościele*, <https://teologiapolityczna.pl/nie-ma-zgody-na-zmienianie-prawdy-bozej-o-tym-co-zmienne-i-niezienne-w-kosciele> [18.11.2022].
- Prigent P., *Spojrzenie na Apokalipsę*, Warszawa 1986.
- Prus B., *Emancypantki*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/emancypantki.pdf> [5.12.2022].

- Przepowiednie dla Polski i Europy, cz. 2: Ojciec Klimuszko*, <http://www.spokoj-ducha.pl/blog/2020/12/12/przepowiednie-dla-polski-i-europy-cz-2-ojciec-klimuszko/> [5.12.2022].
- Przybyłowski J., *Koncepcja psychologii pastoralnej*, w: J. Przybyłowski, E. Robek, B. Szostek, *Pastoralisci w dialogu z człowiekiem współczesnym. Studium z zakresu psychologii pastoralnej*, Warszawa 2013, s. 29–124.
- Salij J., *Wiara i teologia*, Poznań 2017.
- Świat czeka straszny koniec. Przepowiednia siostry Łucji mówi o wojnie i potopie. Co będzie z Polską?*, <https://www.se.pl/styl-zycia/porady/swiat-czeka-straszny-koniec-przepowiednia-siostry-lucji-mowi-o-wojnie-i-potopie-co-bedzie-z-polska-aa-44a1-sk2U-pDwE.html> [5.12.2022].
- Videomensaje al congreso internacional de Teología de la Pontificia Universidad Católica Argentina*, 1–3 septiembre 2015, AAS, 107(2015), s. 980.
- Widła B., *Światła Apokalipsy*, Warszawa 1993.
- Żyjemy w czasach ostatecznych!*, http://mateusz.pl/ksiazki/js-pww/js-pww_53.htm [1.12.2022].